

Stanisław Lorentz

Udział Muzeum Narodowego w dziele ratowania Zamku Królewskiego w Warszawie

Ochrona Zabytków 26/1 (100), 3-12

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UDZIAŁ MUZEUM NARODOWEGO W DZIELE RATOWANIA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE

Gdy 6 września 1939 r. naczelne władze państwowe opuściły Warszawę, a prezydent Stefan Starzyński został Komisarzem Cywilnym Obrony Warszawy, przyszła do Muzeum Narodowego dr Jadwiga Przeworska, referent spraw muzealnych w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego komunikując mi, że Ministerstwo ewakuuje się, a kierownik Ministerstwa kurator Kazimierz Szelaǳowski prosi mnie do siebie na naradę. Szelaǳowski poinformował mnie o sytuacji i powiedział, że w Warszawie państwowa służba w dziedzinie ochrony zabytków, zbiorów i muzeów już nie istnieje i zapytał mnie, co w tej sytuacji należy czynić. Oświadczyłem, że w Muzeum Narodowym mam do dyspozycji prawie cały personel i wobec tego zorganizuję centralną placówkę ratowniczą przy udziale osób zgłaszających się ochotniczo do współpracy. Szelaǳowski uznał, że to jedyne co można zrobić. Udałem się natychmiast do ratusza, gdzie rozmawiałem najpierw z wiceprezydentem Janem Pohoskim, a następnie z prezydentem Starzyńskim, uzyskując ich zgodę i obietnicę pomocy. Od tej chwili pełniłem funkcję komisarza ratowania dóbr kultury w oblężonej Warszawie, a Muzeum Narodowe stało się ośrodkiem akcji ratowniczych. Muzeum Narodowe także i później, w latach okupacji, powstania oraz miesięcy popowstaniowych, było główną polską placówką muzealno-zabytkową w ruchu oporu broniącą narodowych dóbr kultury i rejestrującą niemieckie zbrodnie w tej dziedzinie; było też siedzibą podziemnych polskich władz kulturalnych cywilnych i wojskowych. Muzeum Narodowe stanowiło również jeden z ważnych bastionów walki cywilnej oraz ośrodek opieki nad artystami i badaczami kultury.

W okresie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 r. pomagała mi gorliwie dr Jadwiga Prze-

worska, od której stale miałem informacje z terenu Zamku Królewskiego, gdzie akcją ochrony Zamku i jego zbiorów kierował kustosz zbiorów zamkowych, Kazimierz Brokl.

Dnia 17 września otrzymaliśmy wiadomość, że Zamek Królewski pali się; natychmiast wyruszyły ekipy ratownicze.

W chwili wybuchu wojny wyposażenie i zbiory zamkowe znajdowały się na miejscu i dopiero 6 września, gdy ewakuowały się z Warszawy władze państwowe, urzędnicy Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej wywieźli *Batorego pod Pskowem* i *Rejtana* Jana Matejki oraz słynny jedwabny dywan perski typu *Keshan* z XVI w.¹ Oba obrazy, w pośpiechu źle zapakowane, złożone kilkakrotnie i wskutek tego poważnie uszkodzone, odnalazłem dopiero w lipcu 1945 r. pod Jelenią Górą; o dywanie dotąd nie mamy żadnej wiadomości. Niestety urzędnicy Kancelarii Cywilnej dokonywali wywozu na własną rękę, bez zawiadomienia kompetentnych pracowników Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki na Zamku. Wywieziono także insygnia królewskie Stanisława Augusta Poniatowskiego: miecz koronacyjny z r. 1764, berło i łańcuch orderu Orła Białego. Przed opuszczeniem Zamku przez Prezydenta Rzeczypospolitej przekazano na przechowanie do Katedry Warszawskiej urnę z sercem Tadeusza Kościuszki, która od czasów przewiezienia do Warszawy zbiorów raperswilekich wystawiona była w kaplicy zamkowej przy Sali Canaletta.

W czasie oblężenia Warszawy gmach zamkowy, jako bezcenny zabytek, nie był użytkowany ani jako punkt oporu, ani jako magazyn sprzętu czy amunicji. Nie powstrzymało to jednak najeźdźców od zbombardowania Zamku i podzielił on los innych „wojskowych” celów stolicy: kościołów, muzeów, uczelni, szpitali.

¹ Znany jest pod nazwą „dywanu Wilanowskiego” o wymiarach 7,5×3,5 m.



1. Zamek Królewski w Warszawie, widok od strony Placu Zamkowego, 1930 (fot. H. Poddębski, zbiory IS PAN)

1. The Royal Castle, Warsaw as seen from the side of Castle Square, 1930



2. Zamek Królewski w Warszawie, widok od strony Wisły, 1917 (fot. H. Poddębski, zbiory IS PAN)

2. The Royal Castle, Warsaw as seen from the side of the Vistula River, 1917

Gdy przybyły nasze ekipy, którymi kierowali Michał Walicki i Jan Morawiński, a należeli do nich m.in. Franciszek Juszczyk, Aleksander Dawidziak, Kazimierz Małaczewski i inni, Zamek płonął. Dnia tego spłonęły barokowe hełmy Wieży Zygmuntońskiej i Władysławowskiej, a wskutek pożaru dachu nad skrzydłem od strony Wisły, mieszczącym apartamenty reprezentacyjne, uległ zniszczeniu wielki plafon Bacciarellego w Sali Balowej, przedstawiający Jowisza wyprowadzającego świat z Chaosu. Ostrzeliwanie Zamku już w poprzednich dniach poczyniło poważne szkody. Dnia 17 września około godz. 11 zginął na posterunku na Zamku kustosz Kazimierz Brokl, zabity przez odłamek pocisku, który uderzył w Wieżę Zegarową. Pochowany został na trawniku przy Zamku.

W ratowaniu Zamku brała także udział Straż Ogniowa i ekipy zorganizowane przez Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego. Akcją kierował dyrektor Wydziału Technicznego — inż. arch. Antoni Olszewski i jego zastępca inż. arch. Władysław Skoczek. Na Zamku byli: konserwator arch. Łukasik oraz inż. Wilhelm Henneberg, inż. Stanisław Lasota i inni pracownicy Wydziału Technicznego. Z ekipą Muzeum Narodowego współdziałali Jadwiga Przeworska, konserwator Marian Słonecki i prof. arch. Kazimierz Skórewicz. W ratowaniu Zamku i jego zbiorów pomagały ofiarnie setki mieszkańców Starego Miasta, studenci, młodzież z Przysposo-

bienia Wojskowego. W samochody, konwojowane do Muzeum Narodowego przez kilkunastu harcerzy, ewakuowanych z Brodnicy, którzy z zapalem pomagali w akcji zamkowej, trafił na Nowym Świecie koło ul. Foksal pocisk — byli zabici i ranni. Dla ratowania zbiorów zamkowych otrzymaliśmy samochody ciężarowe od prezydenta Starzyńskiego.

Stefan Kozakiewicz tak wspomina akcję Muzeum Narodowego na Zamku, rozpoczętą zaraz po ewakuacji władz:

„Pamiętam dramatyczne wyprawy samochodem muzealnym na Zamek Warszawski w drugiej połowie września. Kierował tą akcją na miejscu, z ramienia dyrektora Lorentza, kol. Morawiński. Ale w tej jednej wyprawie, w której wziąłem udział, nie było go: akcją kierował wówczas prof. Walicki. Było to bezpośrednio po ucieczce prezydenta Mościckiego. Prof. Walicki, w charakterystyczny sposób lekko kulejąc, nie mówiąc przez cały czas ani słowa — podszedł zrazu do biurka prezydenta. Na wielkim blacie leżały w nieładzie papiery. Dużo było listów osobistych — od dzieci. Służba zamkowa nie otrzymała żadnych dyspozycji co do pozostałych na Zamku dzieł sztuki; była zdezorientowana. Przechodziliśmy z prof. Walickim przez sale, w których wszędzie widać było — budzące nieprzyjemne uczucia — ślady pośpiesznego opuszczenia wszystkiego. Prof. Walicki wszedł do luksusowej łazienki prezydenta; zabrałem

3. Zamek Królewski w Warszawie: fragment ruin od strony południowej, czerwiec 1945 (fot. L. Sempoliński, zbiory ODZ)

3. The Royal Castle Warsaw: ruins of the building's south portion in their state of June 1945



wówczas trzy ręczniki z wytkanym we wzorze godłem państwowym i literami RP. Tegoż popołudnia oddałem je do szpitala św. Łazarza na skarpie. Potem zrywaliśmy z okien siatkowe firanki, w które pakowaliśmy znajdujące się w salach obiekty ceramiki. Tak zawinięte przynosiliśmy na ciężarówkę. Ze ścian zdejmowaliśmy obrazy, niosąc je na dół po kilka na raz. Zamek był już częściowo zbombardowany; w sali, gdzie w niszy stał antyczny posąg Satyra, część ścian była wyburzona”.

Od dnia 17 września aż do chwili wejścia wojsk niemieckich do Warszawy wywoziliśmy z Zamku do podziemi Muzeum Narodowego wszystko co było najcenniejsze: tron królewski, obrazy Canaletta i Bacciarellego, wielkie obrazy historyczne i portrety wybitnych Polaków z Sali Rycerskiej, portrety królewskie z Gabinetu Marmurowego, supraporty z Dawnej Sali Audiencyjnej i z Sypialni króla, popiersie i głowy w brązie wykonane przez Le Bruna i Monaldiego, obrazy mistrzów polskich i obcych, rzeźby, tapiserie, meble, zegary, brązy i inne dzieła sztuki zdobniczej.

Dla rozszerzenia i usprawnienia akcji, prowadzonej przeze mnie od pierwszych dni września, prezydent Starzyński utworzył (20 września) przy Społecznym Pogotowiu Technicznym specjalny Komisariat Ratowania Zabytków. W skład Komisariatu, któremu przewodniczyłem, weszli: prof. M. Walicki i dr J. Przeworska; współpracował z Komisariatem prof. B. Pniewski, przewodniczący Społecznego Pogotowia Technicznego. Jednym z głównych zadań Komisariatu miało być ratowanie Zamku Królewskiego, a także innych cennych zabytków architektury. Były to już jednak dni największych

bombardowań miasta, w związku z czym szerzej działalności w ciągu tygodnia do kapitulacji nie mogliśmy rozwinąć.

W październiku 1939 r., gdy Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego na polecenie prezydenta Starzyńskiego przystąpił do zabezpieczania Zamku, a w szczególności zastąpienia dachu prowizorycznym pokryciem, pracownicy Muzeum Narodowego kontynuowali akcję przewożenia wyposażenia Zamku do bardzo obszernych ukończonych w ostatnich latach przed wojną podziemi Muzeum. Początkowo zbiory zwożone z miasta i z Zamku lokowano w podziemiach pod I skrzydłem gmachu, później także pod skrzydłem II i III. W przewidywaniu, że Niemcy mogą konfiskować, wywozić a nawet niszczyć szczególnie cenne pamiątki narodowe, staraliśmy się już w początku października dobrze je ukryć, np. tron królewski został przysypany w głębi jednej z piwnic stosem połamanych desek i odpadów budowlanych, pozostałych po niedawno ukończonej budowie gmachu, gdzie przetrwał tak całą okupację i powstanie.

W końcu października 1939 r. potwierdziły się wiadomości, że zapadły decyzje najwyższych czynników hitlerowskich o rozbiórce i potem całkowitym zburzeniu Zamku Królewskiego, a już w początkach listopada niszczyły Zamek oddziały wojskowe.

Zebrało się wówczas konspiracyjne grono kilkunastu polskich historyków sztuki i architektów pod przewodnictwem prof. arch. Mariana Lalewicza, prezesa Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Postanowiono ratować przynajmniej najcenniejsze fragmenty, jak:



4. Zamek Królewski w Warszawie, fragmenty dekoracji architektonicznych elewacji wschodniej (fot. E. Kupiecki, 1951)

4. The Royal Castle, Warsaw: fragments of architectural decorations of its east elevation

plafony, rzeźby, portale, kominki, boazerie oraz próbować uzyskać chociaż wycinki detali architektonicznych i motywów dekoracyjnych (gzymsów, sztukaterii, polichromii ścian), aby móc w przyszłości Zamek wraz z jego wnętrzami zrekonstruować. Wykonanie tej uchwały zlecono dyrektorowi Muzeum Narodowego.

Dnia 5 listopada pracownicy Muzeum Narodowego rozpoczęli prace na Zamku, a dopomagał im w tym Zarząd Miejski. Na Zamku spotkano prof. dr Dagoberta Freya z Wrocławia i dr Józefa Mühlmanna z Austrii, którzy pełniąc haniebne funkcje kierowników niemieckich ekip wyznaczali przedmioty i fragmenty architektoniczno-rzeźbiarskie przeznaczone do wywozu z Polski. Prof. Frey, w czasie okupacji konsultant tzw. Generalnego Gubernatora Franka, w początku listopada 1939 r. zjawił się w Muzeum Narodowym wraz z gestapo w charakterze eksperta. Przed wojną parokrotnie przebywał w Polsce i jako uczoney miał w muzeach udostępnione zbiory wystawowe i magazynowe. Opierając się na przedwojennych notatkach wskazywał na Zamku i w Muzeum dzieła sztuki oraz ich zespoły, które jako najcenniejsze powinny być wywiezione z Polski w pierwszej kolejności. Szczególnie starannie sprawdzał on w podziemiach Muzeum Narodowego, czy są wszystkie obrazy Canaletta, przywiezione z Zamku, i oczywiście oznaczył je jako zakwalifikowane do pierwszej grupy, która ma być zabrana.

W listopadzie i grudniu, w straszliwych warunkach, przy ponad dwudziestostopniowym mrozie, przewożono do gmachu Muzeum Narodowego wszystko co tylko dało się uratować. Szczególnie czynni byli przy tym konserwatorzy: Bohdan Marconi i Stanisław Pawłowski; kustosze: prof. Michał Walicki, Jan Morawiński, Stanisław Gebethner; asystenci: Zygmunt Miechowski, Stefan Kozakiewicz, Maria Friedel-Bogucka i pracownicy Muzeum: Lucjan Bielecki, Aleksander Dawidziak, Wiktor Dryk, Jan Dudek, Bolesław Duplowiec, Stefan Hutnik, Leon Jakoniuk, Franciszek Juszcza, Marian Kalinowski, Bolesław Krzysztosiak, Eugeniusz Łysiak, Kazimierz Małaczewski, J. Mandziak, Stanisław Mierzwicki, Jan Piech, Zygmunt Przewłocki, Jerzy Rajewski, Stanisław Serwatka, Wacław Skwarek, Stanisław Sobkowicz, Franciszek Strzała, Marian Szczurkowski, Adam Szkielko, W. Wiśniewski, Antoni Żylski.

Niebywały akt barbarzyństwa, jakim było niszczenie naszego wielkiego zabytku narodowego usiłowano utrwalić na fotografiach. Niemieccy żandarmi aresztowali wtedy dyrektora Muzeum i kustosza Morawińskiego oraz asystentów mgr Marię Friedlównę i Zygmunta Miechowskiego. Przy kustoszu Morawińskim i asystencie Miechowskim znaleźli żandarmi aparat fotograficzny i rolki błon ze zdjęciami, prze-

wieźli ich wobec tego do więzienia, z którego dopiero po kilku tygodniach zostali zwolnieni dzięki intensywnym staraniom. Ratując, przewożono również do Muzeum Narodowego rezerwy Państwowych Zbiorów Sztuki znajdujących się na Zamku, a do Oddziału Muzeum Dawnej Warszawy na Rynku przetransportowano materiały biura Dyrekcji Odbudowy Zamku wraz ze szczegółowymi zdjęciami pomiarowymi oraz to, co znaleziono w zamkowych pracowniach konserwatorskich. Akcją ratowniczą zbiorów zamkowych w Muzeum Dawnej Warszawy kierował kustosz dr Antoni Wieczorkiewicz i asystent mgr Antoni Dembowski, obaj aresztowani w r. 1941 przez gestapo, a w r. 1942 zamordowani w Oświęcimiu.

W połowie października 1939 r. zostałem zawiadomiony przez artystę malarza Kazimierza Kwiatkowskiego (po wojnie konserwatora w Muzeum Narodowym) o istnieniu jakichś tkanin z Zamku Królewskiego, wykradzionych i przechowywanych przez policjanta, który był w Zamku w czasie pożaru. Nawiązano z nim pertraktacje i stwierdzono, że były to cztery arrasowe serie arrasów jagiellońskich, wywiezionych po trzecim rozbiore do Petersburga z pałacu Krasińskich w Warszawie. W pierwszych latach po I wojnie światowej rząd radziecki zwrócił je Polsce. Część arrasów ozdabiała Zamek Królewski w Warszawie², a część po konserwacji przeznaczono do dekoracji Wawelu. Gdy kierownictwo nad obu zamkami objął prof. Szyszko-Bohusz, arrasowe przeniesiono i w r. 1939 tylko te cztery znajdowały się na Zamku Warszawskim. Ponieważ za zwrot arrasów ów policjant żądał wysokiej nagrody pieniężnej, a sprawa musiała być załatwiana w tajemnicy przed okupantem, zebrano niezbędną kwotę ze składek poufnie gromadzonych od obywateli Warszawy i po jej wpłaceniu przeniesiono arrasowe do Muzeum, gdzie zostały ukryte w podziemiach pod złomem żelaznym, pozostałym z okresu budowy gmachu. Po wojnie arrasowe parokrotnie były wystawiane w Muzeum Narodowym i na wystawach millennialnych za granicą. W odbudowanym Zamku dekorować będą parterowe sklepienne sale z XVI/XVII w.

Nie mieliśmy wątpliwości, że Zamek Królewski będzie po wyzwoleniu z niemieckiej okupacji odbudowany. Dlatego też nie tylko starannie zabezpieczyliśmy plany Zamku, fotografie i wszelkie materiały dokumentacyjne, ale zdecydowaliśmy uratować jak najwięcej fragmentów architektonicznych, rzeźbiarskich, malarzkich i sztukatorskich, by wmontować je w odbudowany Zamek, i by służyły jako modele przy jego rekonstrukcji.

Przy zdejmowaniu fragmentów sztukaterii w

² Zob. reprodukcje w książce A. Króla, *Zamek królewski w Warszawie*, Warszawa 1926.



5. Zamek Królewski w Warszawie, Sala Kolumnowa, posąg Katarzyny II jako Minerwy, obecnie w przedsionku Muzeum Narodowego (fot. Sowiński, zbiory IS PAN)

5. The Royal Castle, Warsaw: Colonnaded Hall with the statue of Catherine II as Minerva (now kept in entrance hall of the National Museum, Warsaw)

Główniej Klatce Schodowej, Sali Mirowskiej, Tronowej, Rycerskiej, Balowej i Rady pracowali: Stanisław Jankowski, jego synowie (Stanisław, Władysław i Ryszard) oraz sztukator Górecki. Ich praca na Zamku trwała 10 dni. Przeniesiono wtedy do Muzeum m.in. wszystkie (6) kolumny stiukowe z kapitelami i bazami z kaplicy królewskiej. Sztukaterie trzeba było zabezpieczyć i pomontować na drewnianych płytach, by przetrwały wojnę i mogły służyć przy odbudowie. Wymieniona grupa sztukatorska kleiła i montowała wywiezione sztukaterie w podziemiach Muzeum Narodowego od 28 lutego do 11 lipca 1940 r. Pod kierunkiem konserwatorów Marconiego i Pawłowskiego zdejmowano arabeskowe malowidła na złotym tle, wykonane przez Plerscha w Gabinetie Konferencyjnym. Czynni przy tym byli głównie Jan Piech i Marian Kalinowski, którzy wyci-

nali malowidła wraz z fragmentami tynku. Niemal całość tej dekoracji Malarskiej udało się przewieźć do Muzeum i zabezpieczyć na płytach drewnianych. Ekipa malarzy-konserwatorów rozpoczęła też prace przy zdejmowaniu malowanego na tynku wspaniałego plafonu Bacciarellego z Dawnej Sali Audiencyjnej. Niestety, 8 grudnia 1939 r. Niemcy wypędzili zespoły ratownicze z Zamku i zaczęli wycinać belki z sufitu nad salami reprezentacyjnymi. Plafon Bacciarellego uległ wówczas całkowitemu zniszczeniu.

Najbardziej skomplikowane było ratowanie fragmentów architektonicznych i rzeźb z elewacji zewnętrznych Zamku, wymagało bowiem stawiania rusztowań, było bardzo widoczne i trudne do uzasadnienia. Wykuwaliśmy jednak i wywoziliśmy nawet duże bloki kamienne z

elewacji gmachu, dokonując tego różnymi sposobami. Najskuteczniejszy sposób oświetlają dwa dokumenty, które niedawno odnalazłem; oba pochodzą z pierwszych dni stycznia 1940 r., gdy Zamek był już dokładnie „spenetrowany” przez Niemców, dostęp na jego teren wzbroniony i nie było możliwości podejmowania jakichkolwiek akcji, tak jak to było w listopadzie i grudniu 1939 r. Wtedy w ogólnym rozgardiaszu wśród setek spędzonych tu aresztantów czy przymusowych wykonawców dyrygowanych przez różnych przedstawicieli niemieckich władz cywilnych i wojskowych można było dość swobodnie przewozić co się tylko dało do Muzeum Narodowego. Już sobie dziś nie przypominam, jak udało mi się uzyskać „zaświadczenie” o nonsensownej treści, upoważniające mnie do wywozu z Zamku, rzekomo dla Generalnego Gubernatora Franka, nieograniczonej ilości elementów architektonicznych, rzeźbiarskich, malarskich, a nawet modeli zamkowych. Oto brzmienie tego dokument:

„Generalgouvernement Warschau, den 4 Januar 1940
für die besetzten Marschall Pilsudzki Platz
Polnischen Gebiete Palais Brühl

Ausweis

Der Chef
des Distrikts Warschau
Abt. Bauwesen

Herr Dr. Lorentz vom Nationalmuseum ist beauftragt, einige dekorative Plastiken der Dachgiebel, das steinerne Wappen, die Schlossportalsteine, 1 Fresko, Schlosmodelle und ähnliche Gegenstände wie Bilder u. Plastiken für den Herrn Generalgouverneur für besetzten Polnischen Gebiete, zu bergen. Ich bitte Herrn Dr. Lorentz und den dafür erforderlichen Hilfskräften den Zutritt in das Schloss zu ermöglichen.

Der Chef des Distrikts
Warschau Abteilung Bauwesen
gez. Heidelberg”

Z tym zaświadczeniem wiąże się bezpośrednio drugi dokument:

„Do Pana Komisarycznego Burmistrza m. Warszawy
(Juliana Kulskiego)

w/m

Załączając odpis zaświadczenia p. Baurata Heidelberga, mam zaszczyt zakomunikować, że w dniu dzisiejszym otrzymałem polecenie przewiezienia i zabezpieczenia w Muzeum Narodowym fragmentów kamiennych rzeźb, obrazów itp. z Zamku Królewskiego w Warszawie. Wykonanie niektórych prac, jak zdejmowanie rzeźb kamiennych ze szczytów dachów, wykonywanie fragmentów kamiennych itp. według dyspozycji p. Baurata Heidelberga wykonać ma Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego według moich dyspozycji, przy czym może to być powierzone firmie lub wykonane we własnym zakresie.

Mam zaszczyt zwrócić się w związku z powyższym z wnioskiem o wydanie zlecenia Zakładowi Oczyszczania Miasta dostarczenia samochodów ciężarowych do przewozu zarówno fragmentów kamiennych, jak i dzieł sztuki z Zamku Królewskiego do Muzeum Narodowego oraz z wnioskiem o wydanie zlecenia Wydziałowi Technicznemu, aby niezwłocznie przystąpił do robót na Zamku w myśl wskazań. P. Baurat Hei-

delberg polecił mi złożyć sobie sprawozdanie z organizacji prac w sobotę, dn. 6 bm. (stycznia 1940 r.).

Dyrektor Muzeum Narodowego
Stanisław Lorentz”

Porównanie tekstu „zaświadczenia” i listu pozwala od razu rozpoznać jedną z częstszych metod działania: wystarać się o jakikolwiek akt oficjalny i na tej podstawie rozbudować akcję jak najszerzej. Oczywiście Baurat ani nie polecił nic zabezpieczyć na rzecz Generalnego Gubernatora w Muzeum Narodowym, ani w niezwykle trudnych warunkach, w jakich znajdowała się Warszawa na przełomie 1939 i 1940 r., nie zlecał dostarczania mi samochodów ciężarowych z Zakładów Oczyszczania Miasta, ani nie myślał absorbować moimi zleceniami na Zamku Wydziału Technicznego, uginającego się pod zadaniami przerastającymi niepomiarne jego bardzo skromne wówczas możliwości. I też bynajmniej nie polecał mi składać sobie sprawozdania i to w tak krótkim terminie. Ten ustęp w liście był jednak konieczny, by akcji nadać bieg natychmiastowy. Przygotowania na Zamku powodowały obawę, że jego mury mogą być niedługo wysadzone w powietrze. Natychmiastową pomoc ze strony polskiego Zarządu Miejskiego oczywiście otrzymałem. Przypadkowo zachowane dwa dokumenty dotyczą jednego z wielu etapów walk o Zamek Królewski i dają odpowiedź — naturalnie tylko częściową — na pytanie: jak to się stało, że tak wiele, tak wielkich i ciężkich fragmentów czasem ze znacznych wysokości udało się zdjąć, przewieźć i przechować.

W ostatnich miesiącach 1939 r., gdy niemieckie ekipy demontowały i niszczyły Zamek, w miarę możliwości notowaliśmy obserwacje, związane z dziejami Zamku. Zachowało się przypadkiem kilka kartek z bloku *Prezydent m. st. Warszawy*, na których zapisywałem uwagi. Przytoczę kilka z nich:

1. Sala Balowa pierwotnie nie posiadała fasety, lecz górny pas ściany wieńczył gzyms. Dokładnie też opisywałem technikę wykonania złocistych, stiukowych kolumn.
2. W Kaplicy Królewskiej spod boazerii ukazała się polichromia z pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, przedstawiająca obicie ścian materia szarozielonkawą z baldachimem i festonami przy wejściu do prezbiterium. W nawie kaplicy, na tle szaro malowanych ścian występowały pilastrowe malowane podziały ze złocistymi kapitelami kompozytowymi, u dołu kanelowane i przewijane złocistą wstęgą.
3. W Sali Tronowej zanotowałem w murze między oknami pierwotną głęboką wnękę później zakrytą boazerią.
4. W Sypialni królewskiej w miejscu kominów były pierwotnie wnęki, później płasko zamurowane.
5. Spisałem 11 płyt kominkowych, w tym z czasów Jana Kazimierza w Sali Tronowej, z cyframi Augusta III i datą 1742 w Sali Rady oraz z czasów Stanisława Augusta w Sali Senatu, w



6. Zamek Królewski w Warszawie, Gabinet Marmurowy, portret Władysława IV (1632—1648), obecnie w Bibliotece Stanisławowskiej na Zamku Królewskim w Warszawie (fot. Jaworowski, zbiory IS PAN)

6. The Royal Castle, Warsaw: Marble Study, portrait of the Polish King Ladislaus IV (1632—1648) now King Stanislaus' Library at the Royal Castle, Warsaw

pokojach podkomorskich w dawnej Sali Audiencyjnej, w Gabinetcie Żółtym, w Gabinetcie Zielonym, w Sypialni królewskiej, w Gabinetcie króla, w Gabinetcie Konferencyjnym i na II piętrze w apartamentach Prezydenta Rzeczypospolitej w sali ponad Sypialnią króla.

6. W Dawnej Sali Audiencyjnej wynotowałem dnia 29 listopada 1939 r. napis na ścianie, który wyłonił się po zerwaniu tkaniny: „Pożłociono na nowo w miesiącu Sierpniu 1842 r. Fryderyk Blikle — roboty tapicerskie w tej sali firanki meble i ściany wykonała firma L. Mergentaler i syn w Październiku 1887 roku czela. Klemens Gadomski, a pożłacała firma Dobrowolski i syn”.

W r. 1939 i w latach następnych w Muzeum Narodowym sporządzono dokładne spisy wszystkiego, co uratowano z Zamku; zdekompletowane spisy częściowo zachowały się. Sporządzono je w kolejności sal według układu przy-

jętego w *Przewodniku po Zamku Królewskim* z r. 1930.

Zbiory malarstwa opracował zatrudniony w Muzeum Narodowym w czasie okupacji prof. dr Zygmunt Batowski, któremu pomagali młodsi pracownicy Muzeum. Zachowały się karty 5—34 spisu. W dziale I opisano 125 obrazów, przewiezionych z historycznych apartamentów zamkowych, w tym wszystkie uratowane obrazy Bacciarellego z Gabinetu Marmurowego, Sali Rycerskiej i in., ale brak oczywiście obrazów Canaletta, wywiezionych przez Niemców na jesieni. W dziale II umieszczono obrazy z Działu im. Krosnowskich w Państwowych Zbiorach Sztuki — w znacznej większości malarzy obcych — nr 126—186. Dział III objął obrazy Państwowych Zbiorów Sztuki, głównie różnych szkół europejskich, nr 187—262 — dalszych kart brak. W tej grupie znalazł się portret Niemcewicza namalowany przez A. Brodow-

skiego, 8 akwarelowych widoków Warszawy Vogla i 3 obrazy B. Plerscha. Inny spis 86 obrazów, w tym i wyżej wymienione akwarelowe widoki Vogla, nosi tytuł: *Spis obrazów z Zamku Królewskiego, a głównie z Pałacu Łazienkowskiego w Warszawie, znajdujących się w dniu 13.III.1940 w bocznej lewej sali tzw. Podziemiu Egiptu (w III skrzydle).*

Spis mebli z Zamku Królewskiego, znajdujących się w Muzeum Narodowym, opracowany zaraz po wojnie przez kustosa Stanisława Gebethnera, obejmuje w 40 pozycjach ponad 80 przedmiotów. Fragmenty architektoniczne i sztukatorskie opracował asystent Zygmunt Miechowski. Zachowały się następujące spisy: Elewacja — fragmenty kamiennarskie rzeźbione: Grupa II. Brama Senatorska od strony wielkiego dziedzińca — uratowane fragmenty, Grupa III. Wieża Zegarowa — fragmenty okna pod zegarem od strony dziedzińca, Grupa IV. Portal Zygmunto夫斯基 — 15 fragmentów, Grupa VI—VII. Elewacja wnętrza w głównym dziedzińcu z czasów Stanisława Augusta — 137 fragmentów, Grupa VIII—IX—X. Fasada od strony Wisły — 48 fragmentów, wśród nich „Kartusz z cyfrą Augusta III, zachowany bardzo dobrze”. W uwadze zaznaczono, że „z dekoracji wymontowano jedynie części kamienne, a inne wykonane techniką narzutową pozostawiono na miejscu”.

Z uratowanych kominków zachowała się tylko pełna inwentaryzacja renesansowego kominka kupionego przed wojną u antykwariusza Szwarca w Wiedniu i umieszczonego w sklepionej sali parterowej.

Szczegółowe opisy sztukaterii, przywiezionych do Muzeum, sporządzone przez Miechowskiego, obejmują: I. Klatkę schodową — 14 pozycji, w tym 6 supraport, II. Salę Mirowską — 11 pozycji, w tym 4 supraporty z puttami, III. Salę Canaletta — 2 pozycje, IV. Kaplicę — 25 pozycji, w tym wszystkie kolumny, V. Dawną Salę Audiencyjną — 4 pozycje, VI. Garderobę — 2 fragmenty, VII. Salę Tronową — 26 pozycji (tylko sztukaterie, bez boazerii), VIII. Gabinet Konferencyjny — 8 fragmentów, IX. Salę Rycerską — 9 supraport i różne inne fragmenty, razem 33 pozycje, X. Salę Balową — 52 pozycje, w tym odrzwia, supraporty z orłami, fragmenty kolumn, kapitele, fragmenty gzymsów itp., XI. Salę Rady — supraporta z orłem. Łącznie spis obejmuje 209 pozycji.

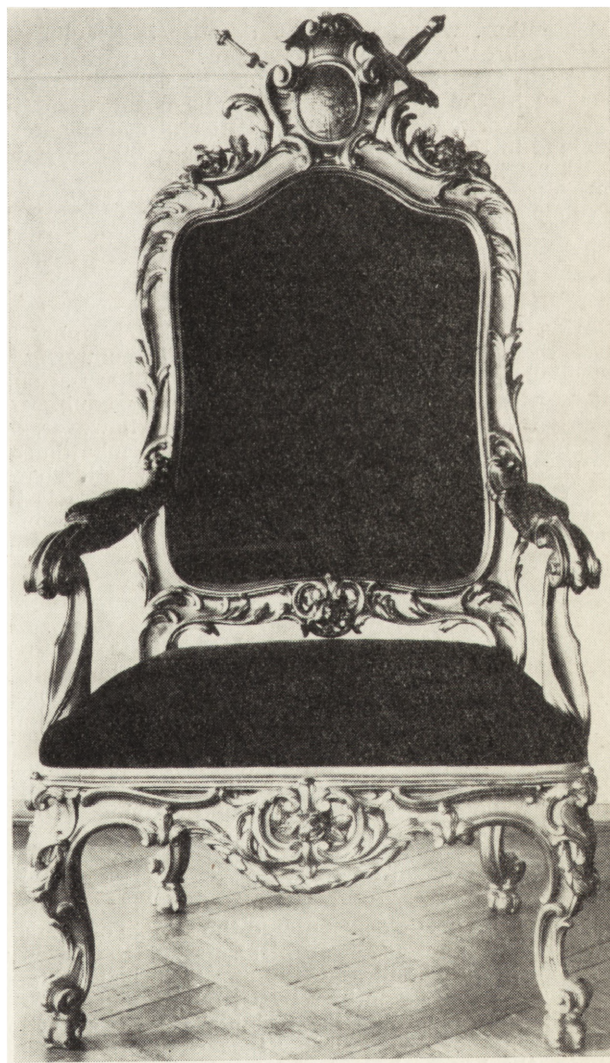
Fragmenty kamienne i stiukowe z Zamku zostały złożone w podziemiach III skrzydła pod salami Działu Sztuki Starożytnej.

Te wszystkie wiadomości nie mają bynajmniej charakteru sprawozdania, nie chodziło także o wykazy uratowanych elementów Zamku i dóbr kultury, które się w nim znajdowały. Intencją moją jest poinformowanie, że w Muzeum Narodowym nie tylko złożono wszystkie uratowa-

ne z Zamku pamiątki narodowe, ale je również konserwowano i opracowywano, by móc w jak najlepszym stanie przekazać na Zamek, gdy będzie odbudowany.

Na wystawie *Warszawa oskarża*, otwartej w Muzeum Narodowym dnia 3 maja 1945 r., jedna z sal poświęcona była Zamkowi. Na tle sześciu kolumn z kaplicy i czterech wachlarzy drzwi z Sali Balowej stał tron królewski, a w środku sali umieszczono przedwojenny model Zamku. W lipcu 1945 r. przywieziono do Muzeum *Batorego pod Pskowem* i *Rejtana Matejki*. W późniejszych latach powrócił z Kanady miecz Koronacyjny Stanisława Augusta, jego berło i łańcuch orderu Orła Białego. Nieznane są natomiast losy dywanu wilanowskiego.

Przy odgruzowywaniu Katedry, pod ruinami odnaleziono nienaruszoną urnę z sercem Tadeu-



7. Zamek Królewski w Warszawie, fotel tronowy Stanisława Augusta, obecnie, w Bibliotece Stanisławowskiej na Zamku Królewskim w Warszawie (fot. Jaworowski, zbiory IS PAN)

7. The Royal Castle, Warsaw: throne of the last Polish King Stanislaus Augustus (1763—1795), now in King Stanislaus' Library at the Royal Castle, Warsaw

sza Kościuszki. Umieszczono ją w prowizorycznym mauzoleum w Muzeum Narodowym, a następnie w Łazienkach, skąd zostanie przeniesiona do Mauzoleum na Zamku Królewskim. Znaczną część najcenniejszych uratowanych zbiorów zamkowych pokazano na wystawie *Marcello Bacciarelli* w Muzeum Narodowym w r. 1970. Dnia 1 marca 1971 r. otwarto w Muzeum Narodowym wielką wystawę uratowanych z Zamku dzieł sztuki i pamiątek przeszłości, która trwała przez cały rok. W okresie, gdy o odbudowie Zamku Królewskiego jeszcze

się nie mówiło, w Muzeum Narodowym w ciągu paru lat przechowywano całą dokumentację do odbudowy Zamku. Gdy wreszcie odbudowa rozpoczęła się, Muzeum Narodowe z uratowanych zamkowych dóbr kultury zorganizowało wystawę w Sali Biblioteki Stanisława Augusta i w budynku tzw. Podchorążówki w Łazienkach.

prof. dr Stanisław Lorentz
Dyrektor Muzeum Narodowego
Warszawa

THE CONTRIBUTIONS MADE BY THE NATIONAL MUSEUM, WARSAW TO SAFEGUARDING OF WARSAW'S ROYAL CASTLE

The author, who for several decades is keeping the post of director of the National Museum, Warsaw, had his active part in safeguarding of collections once housed in the Royal Castle. On the outbreak of the Second World War both full outfit and collections remained in their original places and only on September 6, 1939 when the members of Polish government and administration were leaving the capital their most valuable portions have been removed.

During the siege of Warsaw, i.e. until September 28, 1939 the Royal Castle as an invaluable monument of the Polish culture was used nor as a military stronghold neither as storing place for military equipment, weapons or ammunition. Even that fact, however, did not prevent the nazi troops from heavy bombardments both from air and by artillery and the Castle shared the fates of the other Warsaw's „military” targets the list of whom was composed of churches, museums, schools and hospitals.

In September 1939 a great deal of efforts aimed at safeguarding of cultural property being the nation's historical monuments were shared by the employees of the National Museum in this city. When on September 17, 1939 the building was set in fire as a result of one of consecutive bombardments to its rescue went the working teams from the National Museum acting side by side with fire-brigades and the hundreds of civilians from the Old Town quarter. Stefan Starzyński, then the Mayor of Warsaw sent a group of trucks for transportation of collections preserved from the burning Castle. Starting from the day of fire until that on which the nazi troops entered the streets of Warsaw every night and day were transported to the Museum's cellars all relics having any historical value — the royal throne, paintings by Canaletto and M. Bacciarelli, those adorning the Knights' Hall, a collection of portraits of the Polish Kings from the Marble Study, the bronze bustes and heads, the paintings of the Polish and foreign masters, the sculptures, tapestries, furniture pieces, pendula and clocks, bronzes and several specimens of decorative art. On September 20 to extend the action carried out by the Museum and to make it more effective the Mayor ordered the formation of special teams entrusted with the task of safeguarding of historical monuments and cultural property. The collections removed from the Castle were

carefully hidden in the Museum. So, for example, the royal throne was covered with heaps of building wastes and debris where it safely survived the whole period of nazi occupation and the Warsaw Uprising in 1944.

At the end of October 1939, when the highest nazi authorities made a decision to entirely destroy Warsaw's Royal Castle an underground group of nearly a dozen Polish art historians and architects decided to undertake the safeguarding of the most valuable elements of interior decorations as the plafonds, fire-places, doorways, sculptures and wainscots. They also intended to prepare the sample cuts and sections of architectural details and decorations as, for instance, the cornices, stuccos, mural paintings, to have preserved the materials allowing the future reconstruction. With that task was entrusted the director of the National Museum, and already on November 5, 1939 the stripping has begun. The most complicated work proved to be the safeguarding of architectural fragments and sculptures adorning the elevations. The large-sized stone blocks were hewn out and removed which the dangerous work was supported by tampered with official documents, of whom the two reproduced here are the most convincing witnesses.

In their deep belief that the Royal Castle will be rebuilt in post-war times the members of that illegally operating team carefully collected and preserved the respective documentary materials as plans, descriptions or photographs. Furthermore, all measures taken by nazi occupants were constantly watched with the aim in view that the robbed cultural property could be traced more easily in proper time.

In 1939 and in later years the detailed inventories of the all safeguarded objects were prepared and whenever the possibilities existed they were subjected to restoration and conservation. A part of the preserved collections from Warsaw's Royal Castle was displayed in exhibition titled „Warsaw accuses” which was inaugurated on May 3, 1945. The most valuable pieces were shown once again in exhibition that was opened to public on March 1, 1971. All they, owing to exceptional courage and sacrifices of many common people have survived in war disasters and already in a few years will be placed back in Warsaw's Royal Castle.